Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

# GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

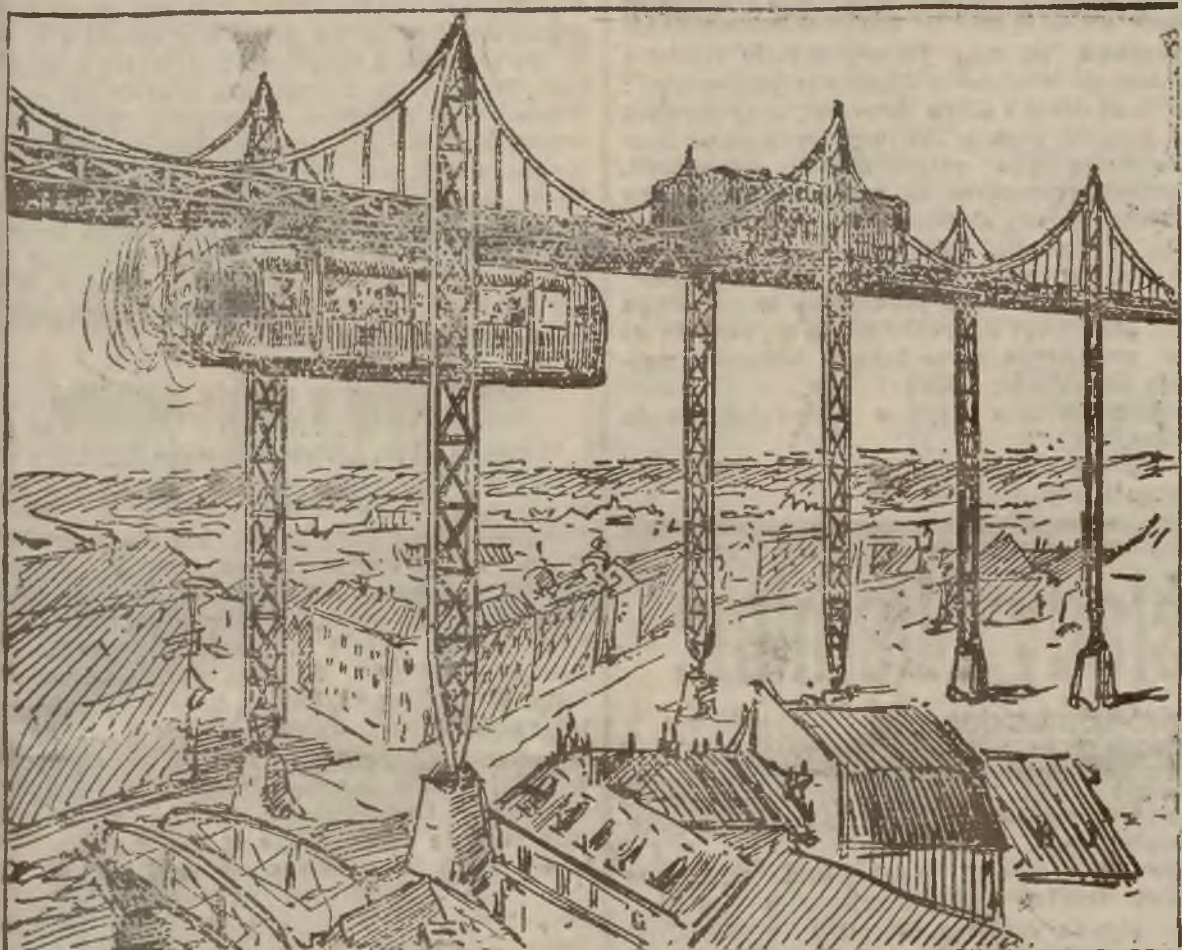
30 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: Stanisław Zackariasiewicz.

Nr. 141. Kraków, piątek 26. maja 1922 r. Rok V.

## Express powietrzny, przebiegający 250 klm. na godzinę.



(Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 4).



## 3 czerwca wkroczą wojska polskie na G. Śląsk.

**Katowice** (Tel. wł.) Jak „Oberschlesische Volksstimme" donosi, wypowiedziano całemu personalowi wojskowemu komisyi kontrolnej od 25 b. m. posady. Zarząd kolejowy został powiadomiony, aby do 10 czerwca dostarczył odpowiedniej ilości wagonów, celem **odtransportowania oddziałów francuskch.**

Układy w sprawie przejęcia Górnego Śląska doszły do tego stadyum, że **ogłoszono dzień 2 czerwca dla przejecia. Wkroczenie wojsk polskich i niemieckich nastąpi dopiero dzień po przejęciu władzy, tj. 3 czerwca.** Osobna polsko-niemiecka komisya ureguluje sprawy administracyjno-techniczne.

### Gen. Szeptycki na czele wojsk polskich.

**Warszawa.** (Tel. wł.) Na czele wojsk polskich, które zajmą przyznaną nam część Górnego Śląska, stanie generał **Szeptycki.**

### Całkowite objęcie z końcem czerwca.

**Warszawa.** (Tel. wł.) Pełnomocnik polski do rokowań górnośląskich min. Olszewski przedstawił wczoraj dziennikarzom przebieg dalszych wypadków, w związku z uchwaloną przez Sejm konwencyą górnośląską.

Na zapytanie Waszego korespondenta min. Olszewski odpowiedział, że **ratyfikacya konwencyi przez parlament Rzeszy nastąpi 27 b. m., wymiana zaś dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w Opolu przypuszczalnie do 30 b. m.** Z tą chwilą konwencya wchodzi w życie i obowiązuje oba podpisane państwa, formalnie jednak wymaganem jest uzupełnienie, aby komisya międzysojusznicza w Opolu zakomunikowała obu rządom w Berlinie i Warszawie, że rządy te mają objąć przyznano im tereny. Data przejęcia części polskiej Górnego Śląska będzie ustalona w porozumieniu z komisyą aliancką w Opolu. **Najpierw** zajmie obszar **wojsko polskie**, a w ślad za tem administracya cywilna polska. Można oczekiwać, że **całkowite objęcie Górnego Śląska nastąpi z końcem czerwca. Trwać to będzie 2—3 dni.** Następnie zostanie powołany do życia **Sejm śląski i Rady wojewódzkie**, oraz władze autonomiczne w myśl uchwalonego statutu. Z tą chwilą Śląsk Górny i Śląsk Cieszyński tworzyć będą **jednolitą jednostkę terytoryalną.**

## Organizacya sądownictwa.

**Warszawa.** (Tel. wł.) Rząd nosi się z zamiarem utworzenia sądu apelacyjnego w Katowicach, dwóch sądów okręgowych w Katowicach oraz kreowania kilkunastu sądów powiatowych na terytoryum śląskiem.

## O wewnętrzne zabezpieczenie Polski.

**Warszawa** (tel. wł.). Na 26 maja została zwołaną **konferencya przedstawicieli ministerstw:** sprawiedliwości, spraw wewnętrznych, pracy i spraw wojskowych. Konferencya ta ma na celu opracowanie projektu ustawy, dotyczącej **zakazu powrotu do Polski** i pobytu w Rzeczypospolitej **cudzoziemców, zwolnionych od odpowiedzialności** na podstawie art. 10 traktatu ryskiego. Obecnie obowiązujące postanowienia ustawy nie dają dostatecznej rękojmi przeciw powrotowi do Polski cudzoziemców, którzy **zaciągają się w kadry komunistyczne.**

## Porozumienie tranzytowe z Czechami, Austryą i Rumunią.

**Lwów.** (Tel. wł.) W ciągu dnia wczorajszego zakończyła ogólne obrady **konferencya tranzytowa** Czech, Austryi, Rumunii i Polski w lwowskiej Dyrekcyi kolejowej. Konferencya przyjęła szereg postanowień, które wejdą w życie z dn. 1 lipca. Między innemi, **towary przewożone do Rumunii z Czech i Austryi, będą przez Polskę wysyłane za listami przewozowemi bezpośrednio,** co ułatwi ruch towarowy, jednakże **opłata** za przejazd przez polskie terytoryum ma nastąpić **w walucie polskiej.** Trzy specyalne komisye zajmą się **ruchem granicznym polsko-rumuńskim i podniesieniem sprawności** stacyj granicznych. Dla unormowania pewnych szczegółów odbędzie się podobna konferencya w pierwszej połowie czerwca w Wiedniu.

## Sejm ratyfikuje konwencyę gorno-śląską.

**Warszawa.** (Tel. wł.). Sejm przeżył dziś uroczyste momenty. Dokonaną została **ratyfikacya konwencyi górnośląskiej, która rozstrzygnęła wreszcie długi spór o Górny Śląsk. Izba dokonała ratyfikacyi jednomyślnie.** Jedynie tylko może Piastowcy i socyaliści, aczkolwiek głosowali za ratyfikacyą, mieli jeszcze zastrzeżenia, czemu dali wyraz w przedstawionej deklaracy.

**Warszawa** (tel. wł.) Sprawę **ratyfikacyi polsko niemieckiej konwencyi górnośląskiej** referował poseł **Korfanty,** wykazując kolejno korzyści, które po długich targach udało się polskiej delegacyi uzyskać w Genewie.

W dyskusyi poseł **Grzędzielski** (P. S. L.), wyraził ubolewanie, że czynniki rządowe tę sprawę stawiają na porządku dziennym w ostatniej chwili, uniemożliwiając posłom krytykę. Poseł **Liebermann** nazwał dzień ratyfikacyi **dniem radości dla ludności Górnego Śląska i nie chce go zamącać rekryminacyami.**

Po przemówieniach posła **Herca** (N. P. R.), przedstawiciela zrządu p. **Olszewskiego**, posła

Seydy i posła Korfantego, wniesioną ustawę przyjęto jednogłośnie w drugiem i trzeciem czytaniu.

—ooo—

## Rozszerzenie województwa wileńskiego.

**Warszawa.** (Tel. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje projekt ustawy co do przyłączenia północnej części powiatu lidzkiego, powiatu wołożyńskiego, oraz ziemi położonej od nich na północ do województwa wileńskiego. Województwo nowogrodzkie pozostanie nadal, ale ze siedzibą w **Grodnie.**

# Nowa kompromitacya „rycerzy tytoniowych".

**Warszawa.** (Tel. wł.) Po ratyfikacyi konwencyi górnośląskiej przez Sejm, zjawił się na trybunie min. **Michalski,** aby **odpowiedzieć na wczorajszą interpelacyę endecką, zarzucającą łapownictwo** całemu szeregowi wysokich urzędników monopolowych, między innymi i wiceministrowi skarbu Mikuleckiemu. Z wyjaśnień, których udzielił min. Michalski wynika, że **zarzuty te były już znane rządowi przed dwoma laty** i wtedy to pan **Stanisław Grabski,** jako minister skarbu **uznał je za bezprzedmiotowe.** Mimo to p. Michalski dowiedziawszy się o nowem doniesieniu, które wniesiono do prokuratoryi państwa, zwrócił się do czynników miarodajnych z interwencyą, aby jak najspieszniej **przeprowadzić śledztwo. Jasne i męzkie postawienie sprawy przez ministra skarbu** powitane zostało przez Sejm z prawdziwem zadowoleniem, tem bardziej nie ulega wątpliwości, iż **„rycerze tytoniowi" pragną kosztem czci urzędników polskich utrącić monopol.**

## Hałaśliwa sprzeczka.

**Warszawa** (PAT). W czasie przemówienia posła Wierzbickiego powstała **hałaśliwa kontrowersya między posłem Szmiglem a kilku posłami z prawicy. Za nieparlamentarne wyrażenie się** marszałek przywołał posła Szmigla do porządku. A gdy mimo dwukrotnego wezwania poseł Szmigiel nie zastosował się do zarządzenia marszałka, wykluczającego go z posiedzenia, — **marszałek przerwał posiedzenie.** Po przerwie przystąpiono do dalszej dyskusyi.

## Wniosek nagły w sprawie uposażenia urzędników

**Warszawa** (tel. wł.). Po wyjaśnieniu ministra Michalskiego w sprawie monopolu przemawiali: poseł **Wierzbicki i Gdyk** (przeciw), oraz referent poseł Kędzior, poczem dyskusyę przerwano. Rozprawa szczegółowa rozpocznie się **we wtorek.** Głosowanie rozpocznie się zaraz po art. I, aby skonstatować, czy dalsza rozprawa jest celowa.

Jako ostatni punkt porządku dziennego przyszedł pod rozprawy wniosek nagły posła **Smulikowskiego o wezwanie rządu, aby w przeciągu 14 dni przedłożył sprawozdanie z wykonania uchwał, powziętych przez Sejm w kierunku uposażenia urzędników państwowych.**

**Nagłość wniosku przyjęto** i przystąpiono do meritum.

**Następne posiedzenie we wtorek** dnia 30 maja, o godzinie 4-tej po południu.

# Włochy poszły w ślady Niemiec.

### Podpisanie traktatu włosko-sowieckiego.

**Wiedeń** (PAT). „Neue Freie Presse" donosi, że Szancer i Cziczerin konferowali w Genui w sprawie **przemiany prowizorycznego układu włosko-sowieckiego w stały traktat.** W wywiadzie z zastępcą „Tribuny" oświadczył Szancer, że przebieg rokowań jest tak pomyślny, iż układ **za kilka dni może być podpisany w Rzymie,** dokąd pojedzie Cziczerin, wracając z Genui do Rosyi.

Wedle dotychczasowych projektów, jako przedstawiciele Włoch na konferencyę haską mają wyjechać generalny sekretarz Avezzano i przemysłowiec Conti.

**Rzym** (PAT. Radio). **Wczoraj został podpisany w Genui traktat włosko-rosyjski.** Niezwłocznie po podpisaniu traktatu **Cziczerin wyjechał do Rzymu.**

# Opinia publiczna Wiednia potępia wybryk ukraiński.

**Wiedeń** (PAT). Dzisiejsze dzienniki poranne wiedeńskie potępiają w ostrych słowach żakowski wybryk Ukraińców. „Neues Wiener Tagblatt" pisze: Cała ludność Wiednia potępia wybryk, który jest grubem nadużyciem prawa gościnności. Zamach na ministra Skirmunta jest równocześnie zamachem na tradycye wiedeńskie. Ludność Wiednia życzy sobie, aby każdy cudzoziemiec, przybywający do Wiednia w przyjaznych zamiarach, nie tylko doznawał zupełnego bezpieczeństwa w mieście, lecz także aby, zapewniono mu było należne uszanowanie. **Gościnność, jaką pielęgnował u siebie Wiedeń, a która przetrwała nawet do tych ciężkich czasów, została bez winy Wiednia splamiona. Wczorajszy wybryk Ukraińców może zaszkodzić tylko całej sprawie ukraińskiej.** Tego rodzaju nędzny sposób nie nadaje się do pozyskania sympatyi w świecie dla aspiracyi ukraińskich, albowiem łatwo może powstać mniemanie, że sprawa, która posługuje się takimi środkami, nie jest dobrą sprawą.

„Neue Freie Presse" zamieszcza o całem zajściu tylko krótką notatkę kronikarską i pisze: Na ministra Skirmunta dokonano napaści tchórzowskiej i ulicznikówskiej. **Opinia publiczna wiedeńska musi stanowczo przeciw temu zaprotestować, aby cudzoziemcy w ten sposób nadużywali w Wiedniu prawa gościnności** i aby swoje spory narodowe załatwiali w tak żakowski i niegodny sposób na terytoryum miasta Wiednia.

Jak policya stwierdziła, sprawcami są 36-letni rotmistrz armii Petlury, Michał Fedytnik, porucznik tejże armii 28-letni Emil Tarnawski i podporucznik 23-letni Piotr Deresz.

# Prez. Ponikowski i min. Skirmunt w Krakowie.

(Ch) Wczoraj o godz. 11.45 w nocy w drodze powrotnej z Genui przybył do naszego miasta min. **Skirmunt.** Ministra wracającego do Polski po miesięcznej, skutecznej pracy na tak eksponowanym posterunku spotyka jak najserdeczniejsze powitanie. Już w drodze na stacyi kolejowej w Trzebini, udekorowanej flagami narodowemi, powitali ministra przedstawiciele władz i obywatelstwa ze starostą z Chrzanowa De Loges na czele.

Kraków również godnie przygotował się na przyjęcie ministra Skirmunta. Na dworcu kolejowym zebrali się przedstawiciele wszystkich władz; między innymi zauważyliśmy wojewodę dra Gałeckiego, wiceprezydentów miasta dra Bobrowskiego, Sarego i Wielgusa, rektora uniw. dra Nowaka oraz liczną generalicyę. Przy dźwiękach orkiestry wojskowej, grającej hymn narodowy: Jeszcze Polska nie zginęła — wysiadł min. Skirmunt z wagonu i wśród podniosłej owacyi przeszedł do salonu recepcyjnego, gdzie przemówił do niego wiceprez. Wielgus, podnosząc niezaprzeczone zasługi naszego ministra spraw zagranicznych na arenie genueńskiej.

W podziękowaniu minister Skirmunt wygłosił następującą mowę:

MOWA MINISTRA SKIRMUNTA.

Dziękuję za gorące przyjęcie, którego się nie spodziewałem a które mnie spotyka od chwili, gdy stanąłem na ziemi polskiej.

Ja spełniłem swój obowiązek w Genui i jeżeli go spełniłem, to dlatego, że czułem, iż mam za sobą cały naród, całe społeczeństwo polskie, które pragnie szczerze ładu i spokoju. Ja to rozumiałem i czerpałem z tego siłę i dlatego mogłem o tem świat cały przekonać. Ja byłem wyrazicielem tego tylko, czego chce cały naród, co myśli i czuje. Jedność min., rządu, Sejmu i społeczeństwa, tj. ta złota kopalnia, która Polskę podniesie na taką wysokość, o jakiej dawniej nie marzyliśmy. Ta jedność i zaufanie, które czułem za sobą dodawała mi siły. Jeszcze raz dziękuję Panom najserdeczniej.

Min. Skirmunt jest gościem wojewody dra Gałeckiego, który na cześć ministra wydaje o godz. 1 śniadanie.

Dzisiaj o godz. 7 wieczorem p. minister Skirmunt przyjmie przedstawicieli prasy krakowskiej w gmachu województwa.

Równocześnie przybywa dzisiaj rano prezydent ministrów **Ponikowski.** Po wysłuchaniu mszy świętej na Wawelu i zwiedzeniu kościoła Najświętszej Panny Maryi, uda się premier do gmachu województwa, gdzie o godzinie 8'30 rano na pierwszem śniadaniu spotka się z ministrem Skirmuntem. Po odbytej konferencyi o godzinie 1 szej wyjeżdża prezydent Ponikowski autem do Jasła, gdzie po zwiedzeniu szkół przez piątek, urzędować będzie w tamtejszem starostwie. Następnie podejmuje dalszą objażdżkę Krosna, Sanoka, Łańcuta i Przeworska, poczem wraca do Warszawy. W podróży towarzyszą mu szef biura prezydyum Rady ministrów p. Studziński i pp. Giełżyński, Janowski i Legieżyński, oraz wojewoda Gałecki.

—ooo—

## Min. Skirmunt w sprawie żydowskiej.

**Wiedeń** (PAT). „Wiener Morgen Zeitung" podaje rozmowę swego redaktora z ministrem Skirmuntem na temat kwestyi żydowskiej. Minister Skirmunt oświadczył, że tak, jak we wszystkich sprawach, tak i w kwestyi żydowskiej stara się działać w kierunku wzajemnego porozumienia. Oczywiście występuje minister **za pełnem równouprawnieniem żydów** i za zaspokojeniem ich potrzeb kulturalnych. **Nie może iść tak daleko, aby żydzi stanowili państwo w państwie.** Nie jest też zwolennikiem autonomii żydów i pragnie, aby dla żydów stworzone zostały takie stosunki w Polsce, jakie istnieją dla nich w państwach zachodnich. Oczywiście należy mieć także i to na względzie, że liczba żydów w Polsce jest o wiele większa, niż w państwach zachodnich. W każdym razie, — oświadczył minister, — jestem za zaspokojeniem potrzeb kulturalnych żydów w Polsce w ramach pełnego równouprawnienia.

## Nowe pretensye sowieckie.

**Warszawa.** (Tel. wł.) Rząd sowiecki zwrócił się do rządu polskiego z propozycyą **uznania tymczasowej linii demarkacyjnej polsko-rosyjskiej wraz z całą linią graniczną** i przekreślenia z racyi tytułów prawnych własności właścicieli gruntów, mających posiadłości na obu stronach granicy. Naturalnie to żądanie sowieckie znajduje się **w sprzeczności z traktatem ryskim,** wobec tego rząd polski **odrzuci je niewątpliwie.**

## Rozbrojenie wranglowców w Bułgaryi.

**Warszawa.** (Te. wł.) Według otrzymanych tu ze Sofii depesz, **armia Wrangla została zupełnie rozbrojoną.** Podczas rozbrojenia doszło do **krwawych utarczek,** które pochłonęły dość zabitych po obu stronach. Oficerów wranglowskich wysłano do Konstantynopola. Tem samem cała **„wranglowszczyzna" została zlikwidowaną.**

## Bezpośrednie połączenie Warszawa-Puck.

**Warszawa** (PAT). Na posiedzeniu komisyi kolejowej minister kolei referował sprawę nowego rozkładu jazdy od dnia 1 czerwca. Rozkład uwzględnia komunikacyę międzynarodową. Na uwagę zasługuje wprowadzenie bezpośrednich **połączeń między Warszawą a Puckiem.**

## Królewska uroczystość weselna i amnestya w Serbii

(I.) Dzienniki serbskie donoszą, iż z okazyi zaślubin króla Aleksandra będzie ogłoszona dalekoidąca amnestya. Z łaski amnestyi korzystać mają też oficerowie, którzy brali udział w zamachu w r. 1916 na froncie Salonickim, jakoteż i zesłoroczni sprawcy zamachu, tudzież w związku z tem skazani komuniści. Przygotowania do uroczystości weselnych są w pełnym toku. Gmina m. Belgradu zamówiła w Niemczech w celach iluminacyi miasta różnokolorowe lampy elektryczne, których światło będzie się równało sile miliona świec.

# Obsadzać Górny Śląsk urzędnikami najlepszymi!

### NASZYM WŁADZOM CENTRALNYM POD ROZWAGĘ.

**Kraków,** 24 maja.

(Z. O.) Za kilka dni, bo po ratyfikacyi, podpisanej onegdaj przez wspólną delegacyę polsko-niemiecką górnośląskiej konwencyi w dniu 28 maja, nastąpi obsadzenie części Górnego Śląska, przyznanej Rzeczypospolitej, przez polskie oddziały wojskowe, a równocześnie wskutek ubytku znacznej ilości urzędników Niemców, opuszczających już obecnie masowo terytoryum polskie, mnóstwo urzędników kolejowych, pocztowych, skarbowych i t. p. wydelegowanych zostanie w celu wprowadzenia tam urzędowania na sposób, praktykowany w innych obszarach Polski.

Ostatnio wszystkie niemal władze centralne i im podległe zwróciły się do władz i urzędów wykonawczych, aby te przyjmowały **zgłoszenia od pracowników, mających zamiar udać się w charakterze delegowanych na Górny Śląsk.** Zdawałoby się, że kwestya delegacyi urzędników na nowo objętym obszarze jest rzeczą zupełnie prostą, a nawet podrzędną.

Tak jednak nie jest.

Przy doborze urzędników wyższych i funkcyonaryuszy niższych stopni władze nasze dbać muszą, aby wyznaczano ludzi **uczciwych, statecznych i znanych z solidnego trybu życia, aby nie wystawiono na szwank** dobrej sławy polskiego urzędnika oraz aby **nie zrażać do państwa polskiego ludności górnośląskiej** wskutek nasyłania pracowników nieodpowiednich.

Nie wolno zapominać władzom naszym o tem, że po drugiej stronie nowej granicy górnośląskiej, oddzielającej nas od Niemiec, wrogie nam żywioły fakt pojawienia się na polskiej części Górnego Śląska przysłowiowego, niestety, **bałaganu w naszych urzędach państwowych przywitają z wielką radością i zadowoleniem,** ufni w rozpadnięcie się w przyszłości — zdaniem ich — sztucznej zapory, którą stanowi granica polsko-niemiecka na Górnym Śląsku.

Dlatego staraniem naszych czynników miarodajnych niech będzie **wysortowanie możliwie najlepszego materyału urzędniczego,** ze wszystkich gałęzi administracyi państwowej i **odpowiednie wyposażenie** w celu uniemożliwienia temu personalowi szukania ubocznych zarobków na życie.

**Musimy okazać się na Górnym Śląsku dobrymi, świadomymi swoich zadań i obowiązków gospodarzami** tej prastarej ziemicy piastowskiej.

A więc ostrożnie z delegowaniem urzędników na Górny Śląsk!

# Armia bolszewicka gotuje się do wojny.

### PÓŁTORA MILIONA GOTOWYCH DO BOJU ŻOŁNIERZY. — SZKOŁY WOJSKOWE. — PRZYSIĘGA KRASNOARMIEJCÓW NA „CZERWONYM PLACU". — PARADA, JAK ZA CARSKICH CZASÓW. — NIEZMORDOWANY „WÓDZ" TROCKI. — AEROPLAN NIEMIECKI W MOSKWIE

Bolszewickie i niemieckie agencye podawały przed kilku dniami wiadomość o zamierzonej redukcyi armii sowieckiej. Wbrew doniesieniom tym dowiaduje się Ag. Wschodnia z Moskwy, że **Trocki o zmniejszeniu wojsk swych nie myśli.**

Obecnie **posiada Rosya 37 dywizyj strzeleckich, 20 samodzielnych brygad, 18 dywizyj kawaleryjskich i 5 samodzielnych brygad kawaleryjskich.** Ogółem zaprowiantowanych jest w chwili obecnej

**1,595.000 ŻOŁNIERZY ROSYJSKICH.**

Z ogólnego kontyngentu armii **wynosi właściwa armia bojowa 60 proc.;** reszta to formacye etapowe.

W ostatnich miesiącach przystąpiono do tworzenia **nowych szkół wojskowych.** W szkołach tych kształcą się wszyscy dowódzcy od dowódzcy batalionu do dowódzcy brygady. Oprócz tego odbywają się kursa dla zwykłych oficerów i trwają zależnie od poprzedniego fachowego wykształcenia od 1 roku do 3 lat.

**NACZELNYM WODZEM JEST TROCKI,**

zastępcą jego **Skljański,** doradcami Trockiego są **Rykow, Stalin i Smilga.** Trockiemu bezpośrednio podlegają szefowie Nacz. dowództwa z Podwojskim i Kamieniewem. Armia bolszewicka acz kolwiek przechodzi wielki kryzys z powodu braku żywności, jest **znacznie lepiej odżywiana, aniżeli reszta ludności.**

Wieści o redukcyi armii bolszewickiej rozpuszcza prasa bolszewicka i agencye niemieckie tendencyjnie, ażeby

**ODWRÓCIĆ UWAGĘ RUMUNII I POLSKI**

**od przygotowań wojennych** i przedstawić grożące Europie niebezpieczeństwo w znacznie bledszem świetle.

**ZAPRZYSIĘŻENIE CZERWONEJ ARMII**

Przy końcu 5-go roku swego panowania zdecydował się rząd sowiecki **zaprzysiądz armię,** co szczęśliwie odbyło się 1 maja. Sensacyą dnia była **parada na czerwonym placu przed Kremlem,** która rozpoczęła się o godzinie pół do 12. Już o 8-mej rano ustawiła się tu

**200-TYSIĘCZNA ARMIA.**

Wszyscy żołnierze bez wyjątku byli **wspaniale wyekwipowani** i mieli nowe mundury. Czerwone spodnie i zielone albo siwe koszule z czerwoną wstęgą na piersiach, na głowach nowe **czapki podobne do hełmów wikingowskich.** Dyplomaci wszystkich prawie krajów, dziennikarze oraz operatorzy filmowi napłynęli w wielkiej liczbie.

O godz. 11 **wyszedł ze starożytnej bramy Kremla tałe Trocki** i witany okrzykami owacyjnemi zbliżył się do frontu wojsk. Następnie wszedł na trybunę i rozpoczął dłuższe przemówienie polityczne. Mówił głośno i przeciągle, tak, iż echo słów jego odbijało się daleko. **Prawie milion ludzi słuchało go w milczeniu i uważnie.** Szczególnie wrażenie zrobiło, gdy mowę jego raz przerwał dźwięk dzwonów na Kremlu, które już od 5 wieków z tych samych wież odzywają się zawsze o godzinie 12-tej. Gdy mowę skończył, dał znak na rozpoczęcie „czerwonej przysięgi". 15 trębaczy zagrało **fanfary na srebrnych trąbach.**

Rozpoczęła się przysięga, każde jej trzecie słowo powtarzało 200.000 głosów naraz. Następnie zagrzmiały strzały armatnie i pojawiły się aeroplany. **Rozpoczęła się wielka rewja wojsk**

**CAŁKIEM WEDŁUG STARYCH CARSKICH WZORÓW.**

Pułk za pułkiem defilował przed Trockim, on zaś pozdrawiał przechodzących i był niezmordowany w wynajdywaniu nowych krótkich przemów. Żołnierze odpowiadali mu głośnem „hura".

Niektóre pułki wzbudzały powszechne zainteresowanie. Tak np. szczególnie uniformowany **pułk „Czeki", batalin kobiecy, następnie**

**PUŁK POLSKICH KOMUNISTYCZNYCH LEGIONISTÓW,**

**których Trocki witał po polsku.** Trocki niezmordowanie trzy godziny stał na jednem i tem samem miejscu, nie okazując żadnego zmęczenia. Dopiero o g. 3 popołudniu skończyła się ta szczególna uroczystość wzorowana żywcem na uroczystościach z dawnej ery carskiej.

**NIEMIECCY SOJUSZNICY PRZYBYLI DROGĄ POWIETRZNĄ.**

W dniu 1 maja miała Moskwa jeszcze drugą sensacyę. Zapowiedziane było **przybycie pierwszego niemieckiego statku powietrznego.** Na obszernych przestrzeniach Chodinki zgromadziły

---

**Guy de Chantepleure.** 97

# Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego
**Marya z Dzieduszyckich Komorowska.**

—o—

Cieniuchny arkusz papieru, który wyjęłam z koperty, był cały zapisany drobnem i ciasnem pismem. Żadna początkowa formułka nie dowodziła, by dokument ten, z datą lutego, stanowił list do mnie. Oto treść jego:

„Jest napisane: Ktokolwiek nienawidzi brata swego, jest mordercą, a żaden morderca nie ma życia wiecznego, przemieszkującego w nim. I jest także napisane: Kto, co posiada dobre tego świata i co widząc brata swego w potrzebie, zamyka przed nim swoje wnętrzności, jakżeż może w nim przemieszkiwać miłość Boża? I wiele ustępów Pisma świętego wyraża tę samą myśl, to samo przykazanie... Wilhelm Kerjeau powiedział mi pewnego dnia: Niechaj pani zapyta szczerze i bezlitości własnego sumienia, a odpowie ona, że pani Amy Boisjoli nienawidzi. I oto zostałam zdjęta dziwnem, błogosławionem przerażeniem... Wymawiając te słowa, w chwili, kiedy Bóg zrządził, by były przypowiedziane, rzucił mnie Wilhelm Kerjeau bezsprzecznie na pastwę własnego mego sumienia. Poszukiwałam zawsze miłości Bożej, oraz zapewnienia, dla siebie, wiecznego żywota; a byłabym miała za szaleńca każdego, ktoby mnie był uważał za morderczynię... A jednak poważny i stanowczy głos Wilhelma Kerjeau, głos człowieka sprawiedliwego, który nigdy nie skłamał, ani oszukał, wypowiedział prawdę: Bratobójcza nienawiść przemieszkiwała w mem sercu. Zrozumiałam ją i odczułam, nagle, ze szczególniejszą siłą. Było to objawienie, był to brutalny rys ognia, który zdruzgotał moją dumę. Amy, ja nienawidziłam Ciebie, Ciebie, o której wiedziałam, że nie jesteś osobiście winna strapieniom moim, nienawidziłam Cię, pomimo tego, że wszystkie niesprawiedliwości, które zmuszone byłam znosić i że wszystkie żale, jakie życie we mnie zrodziło... o gdy się stałaś ubogą, to cieszyłam się z tego żeś była odarta z majątku.

To, co we mnie potęgowało radość z posiadania pieniędzy, których tragiczne wypadki uczyniły mnie spadkobierczynią, to nie jedynie tryumf rodzinnego mojego prawa, lecz przedewszystkiem nienawiść; to, co kierowało mą surowością względem Ciebie, co mnie zniewalało do ostrych przestróg, gdy Cię skazywałam na zarobkową pracę, to nie życzliwa, lub wyidealizowana chęć wprowadzenia na religijno-moralne tory dziewczęcia lekkomyślnego i światowego... lecz to była nienawiść. A jednak, gdyby awanturnicza i marna egzystencya, na którą Cię skazywałam pod pretekstem, iż żadnych nie mam względem Ciebie obowiązków, była Cię zgubiła i naraziła na hańbę, w takim razie byłyby mnie wyrzuty sumienia i rozpacz pozbawiły życia...

Jakim to sposobem mogłam nie zdawać sobie sprawy z gangreny, której dusza moja była łupem? To tajemnica, zaiste!... szatan używa niezbadanych fortelí, bowiem na to, by nie dopuszczać abyśmy rozeznawali w duszy utajonych grzechów, oraz niedozwolonych myśli... To też dzięki oddaję Bogu, który pozwolił, aby się oczy moje roztworzyły i aby się dla nich uczyniło światło.

Od tej to chwili zdołałam, błagając miłosierdzia Bożego, uprosić sobie przebaczenie w pokucie i miłości. Ty Amy, całkowicie oddana jesteś małżeńskiemu szczęściu. Odwiedziny moje mogłyby Ci się wydawać obojętne przynajmniej, jeżeli nie niemiłe... Ale twoje dawniejsze u mnie stanowiły dla mnie daleką zapowiedź pokoju.. Tak, chociażeśmy się od dnia Twego ślubu, nie widziały oczyma ciała, to jednak zgoda zapanowała pomiędzy nami... Lecz na to, by całkowicie zerwać ze swoim grzechem, uważam sobie za święty obowiązek jeszcze jeden tego dać dowód, wykonywując następujący akt:

Otóż dzisiaj w całej sile, oraz wolności chrześcijańskiej swej woli w obecności pana Bauduin i czterech zawezwanych przezemnie świadków wobec Boga, wyższego od praw ludzkich, a który mnie słucha, zaprzeczam uroczyście, czyniąc Cię generalną mą spadkobierczynią, przewrotnym instynktom mojego serca. Bardzo zużyta życiem i czując koniec swój bliski, pozostawiam Ci, nic z niego nie ujmując, majątek, który mi przypadł legalnie, prawem urodzenia, ale który ciotka moja, a Twoja przybrana matka, pani Davrencay, Tobie jednej wyborem serca przeznaczała.

Używaj majątku tego dobrze, nie zapominając także o biednych, co są bądź co bądź również naszymi braćmi, a Bóg niechaj Cię otoczy szczęściem i błogosławieństwem.

Twoja siostra w Panu naszym i Zbawicielu Jezusie Chrystusie.

Laura Arguin".

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

się ogromne masy publiczności. Około godziny 8 wieczór pojawił się na horyzoncie samolot przyjęty aplauzem przez publiczność. Wylądował gładko. Jazda z Królewca trwała 10 godzin. Samolot zbudowany w Holandyi miał pomieszczenie na 6 osób. Narazie przybyły dwie osoby. Planowane jest jeszcze w ciągu bieżącego lata zaprowadzenie komunikacyi powietrznej między Królewcem a Moskwą. Trzy razy tygodniowo ma kursować 6 aeroplanów na tej przestrzeni.

# Księżniczka z „czerezwyczajki" — kontrewolucyonistką.

**20-LETNIA KSIĘŻNICZKA GAGARIN. — OSTRZEGAŁA NIESZCZĘŚLIWYCH. — LIST DO PATRYARCHY TICHONA. — 5 LAT ROBÓT PRZYMUSOWYCH. —**

(—) W tych dniach odbył się w Moskwie sensacyjny proces przeciw **„byłej" rosyjskiej księżniczce**, młodej, niespełna 20-letniej Walentynie Gagarin, oskarżonej przed trybunałem rewolucyjnym **o kontrrewolucyę.**

Młoda księżniczka pracowała bowiem w „czerezwyczajce" **i starała się przy pomocy listów ostrzegać nieszczęśliwych, których „czerezwyczajka" zamierzała aresztować.** W ręce cenzury sowieckiej wpadł jej list, pisany do patryarchy Tichona, który nieostrożna księżniczka podpisała swem pełnem nazwiskiem.

Stanąwszy przed sądem przyznała się do zarzuconych jej czynów, wyznając jednocześnie, że jest monarchistką.

Przed konferencyą genueńską **rozstrzelanoby księżniczkę bez skrupułu.** Ale, że Genua przyniosła nieco ostrzeżenia sowieckim władzom i ich regimentowi, trybunał rewolucyjny okazał się bardzo miękkim i wyrozumiałym: **skazał ją tylko na pięć lat robót przymusowych.**

# Król fałszerzy Anspach w Gdańsku.

**USIŁOWAŁ PRZEKUPIĆ POLAKÓW W CELACH SZPIEGOWSKICH. — JESZCZE JEDNA „OZDOBA" KASYNA SOPOCKIEGO. — SZPIEGNA DWA FRONTY. — NA USŁUGACH OCHRANY BOLSZEWICKIEJ.**

Według wiadomości, zaczerpniętych z najwiarygodniejszego źródła, przebywał słynny fałszerz dokumentów Anspach dłuższy czas **w Gdańsku i Sopocie pod fałszywem nazwiskiem.** Starał on się **zbliżyć głównie do grających w kasynie Polaków i zaofiarowywał im w chwili najkrytyczniejszej znaczne sumy za wydobycie wiadomości,** dotyczących naszego kraju.

Anspach najwidoczniej pracował na kilka stron i według wszelkiego prawdopodobieństwa **sprzedawał również wiadomości o Polsce szefowi bolszewickiego biura szpiegowskiego w Berlinie Stepanowi.** Powierzchowność Anspacha aczkolwiek elegancka budziła odrazę. Żywot pędził w Gdańsku dość skromny, chociaż nie żałował sobie niczego i otaczał się zwykle towarzystwem kilku kobiet.

# Dyrektor „instytutu filmowego" w opałach.

**NAJAZD WIERZYCIELI I OBLĘŻENIE. — KINOWY PLAN RATUNKU. — PAN DYREKTOR TELEFONUJE. — TRAGICZNE FIASKO PIĘKNEGO POMYSŁU.**

(k) Zabawne zdarzenie ze świata filmu, opowiadają pisma berlińskie. Pewien **dyrektor „instytutu filmowego", operującego ogromną reklamą, a** małymi środkami finansowymi, był

**POWAŻNIE ZAGROŻONY — BANKRUCTWEM**

Wprawdzie nie tracił dobrej miny, lecz **sytuacya stawała się mimoto z dnia na dzień coraz krytyczniejsza.**

Wreszcie pewnego dnia **doszło do kryzysu.** Czterdziestu pięciu wierzycieli stłoczyło się w przedpokoju „instytutu", wyjąc, jak stado głodnych wilków. W kancelaryi nieszczęsny dyrektor przeklinał los swój i **rozkład ubikacyj biurowych, nie pozwalający mu uciec tylnemi drzwiami,** bo tych nie było. Fantazya jego, wykarmiona na licznych dramatach filmowych, malowała mu coraz nowe, karkołomne

**PLANY WYDOBYCIA SIĘ Z MATNI:**

Wyskoczyć oknem nie można było, bo... z 4 piętra skok udaje się tylko na ekranie kina. Tysiące innych pomysłów jawiły się błyskawicznie i znikały, jak obrazki na wstędze filmowej. **Wreszcie... znalazł!**

Polecił wpuścić do kancelaryi sforę rozwścieczonych dłużników, którzy **wpadli jak huragan.** Lecz dyrektor, mając już w głowie opracowany plan bitwy i — zwycięstwa, **wytrzymał ten napór z zimną krwią,** niczem Napoleon, gotujący się do bitwy pod Austerlitz. Gdy się uspokoił pierwszy wylew temperamentu rozindyczonych dłużników,

**PRZEMÓWIŁ Z MINĄ ROTSZYLDA:**

— Moi panowie! Wiem, że potrzebujecie pieniędzy — (pomruk) — ja ich nie mam — (pomruk przechodzi znowu w gwałtowną wrzawę)— **ale je będę miał** — (wrzawa cichnie, jak uciął. Skupione milczenie). — **W tej chwili zatelefonuję do mego dobrego znajomego, Hugona Stinnesa...** —

**To imię potężnego króla finansowego rozwiało wszelkie wątpliwości.** Wszyscy z nabożeństwem wpatrzyli się w oblicze człowieka, który rozmawia za pan brat **z samym legendarnym Stinnesem.** Oczywiście w duszach obecnych

**ZAUFANIE DO DYREKTORA WZROSŁO ODRAZU O 500%.**

Zaś pan dyrektor z całą powagą wziął słuchawkę telefoniczną do ręki i nibyto połączył się z centralą:

— Co, centrala? Hallo, proszę Nr 10505. Hallo, kto mówi? To pan, panie Stinnes? Dzień dobry! Tu mówi dyrektor X. A więc mogę liczyć na te 2 miliony, o których mówiliśmy przedwczoraj? Tak? Doskonale! A więc sprawa załatwiona. Pojutrze?... Wybornie! Do widzenia!... do widzenia, kochany panie Stinnes!...

**Zachwyt wierzycieli wzrósł o 1000%,** wstydzili się już, że poczciwego dyrektora śmieli nagabywać o taką drobnostkę, a nawet **gotowi byli pożyczyć mu dalsze sumki,** o ileby zechciał.

Wtem

**NOWY GOŚĆ WSZEDŁ OBCESOWO DO POKOJU.**

Dyrektor upatrując w nim jeszcze jednego dłużnika, wsiadł nań ostro:

— Czego pan chcesz? Pieniądze będą pojutrze, powiedziałem!...

— Ależ, panie, jakie pieniądze? Przychodzę z centrali telefonicznej, bo przecie doniosłe pan, że pański aparat przedwczoraj jeszcze popsuł się i zupełnie nie funkcyonuje!...

Dyrektor **cisnął nań jadowite spojrzenie,** mogące zabić nieforturnego przybysza, ale już **było zapóźno!... Rozmowa ze Stinnesem została zdemaskowana.** Co się potem działo w **kancelaryi „instytutu filmowego",** o tem już lepiej nie pisać. Zajęły się tem — **policya i pogotowie ratunkowe...**

# Aresztowanie fałszerzy paszportów.

**Przemyśl** (Tel. wł.) Onegdaj aresztowano w Przemyślu **szajkę fałszerzy paszportów zagranicznych,** która utworzyła stowarzyszenie mające na celu pomagać żydom do opuszczania granic państwa. Paszporty wystawiał **oficyał starostwa w Przemyślu** Józef **Węgrzyn,** wójt gminy Pantalowice Józef Szutkowski, hotelarz z Przeworska Izrael Staub i Maurycy Bernfeld prowadzący metryki izr. w Kańczudze. Ile brali za fałszowanie paszportów nie wiadomo, należy przypuszczać, że były to kwoty poważne. Dotychczas stwierdzono 29 fałszywych paszportów zagranicznych. Aresztowanych odstawiono do sądu w Rzeszowie.

# Demonstracyjny strajk antydrożyźniany.

(—) We wszystkich kopalniach w Sosnowcu ma wybuchnąć **jednodniowy** strejk manifestacyjny przeciw drożyźnie. Robotnicy będą się tym razem upominali nie o podwyżkę płac, lecz **o obniżenie cen artykułów pierwszej potrzeby o 76 procent.**

Strejk ten wymownie świadczy o pewnych zmianach w sposobie walki warstw robotniczych z wyzyskiem. Znamienny to jeden jeszcze więcej dowód, jakie nasz robotnik czyni postępy na drodze zrozumienia **istotnych potrzeb gospodarki społecznej.**

# Borsuk w słomie i Słoma na słomie.

**PODEJRZANA FURKA I DZIWNI PASAŻEROWIE. — CO ZNALEZIONO W SŁOMIE? — PAPIEROSY, „KAWAŁKI" DAMSKIE I BLACHA. — NIECZYSTE POCHODZENIE TOWARU. — BORSUK POD KLUCZEM.**

(+) Zabawną ze względu na nazwiska bohaterów historyę podają pisma warszawskie:

W dniu wczorajszym o g. 6 rano przechodzący ul. Pawią patrol policyjny zauważył **wóz chłopski ze słomą,** na którym siedziało 2-ch młodych żydków. Policyantowi wydało się to podejrzane, że na chłopskim wozie ze słomą jadą żydzi i wóz zatrzymał. Jednym z nich był **Szmul Słoma,** drugim zaś **Majloch Borsuk.**

Pod słomą na wozie

**ZNAJDOWAŁ SIĘ ŁUP NIELADA:**

**44 tysiące papierosów,** 18 sztuk manufaktury damskiej i około 300 funtów blachy mosiężnej. **Borsuk był zagrzebany w słomie,**

**SŁOMA ZAŚ SIEDZĄC NA SŁOMIE JĄKAŁ SIĘ** i nic nie umiał wyjaśnić. Skąd wieźli tak cenne łupy nie wie ani Słoma, ani Borsuk i gdzie wieźli — także wyjaśnić nie umieją.

Tłomaczą się, że na drodze ktoś ich wynajął i kazał im jechać na Pawią, a dalej mieli otrzymać bliższe informacye w drodze, jednak ten ktoś zniknął im z oczu.

**ŁUPY TE POCHODZĄ BEZWĄTPIENIA Z KRADZIEŻY,**

gdzie jednak dokonano kradzieży w dniu wczorajszym jeszcze nie ustalono. **Wartość ich sięga dwóch milionów.**

# Express powietrzny, przebiegający 250 klm. na godzinę.

*(Do ilustracyi tytułowej).*

(Ł.) Połączyć szybkość samolotu z bezpieczeństwem kolei żelaznej, oto szczyt ambicyi francuskiego inżyniera pana **Franciszka Laur, twórcy projektu powietrznego expressu,** którego podobiznę podajemy na naszej tytułowej rycinie.

Dwa warunki są konieczne do szybkiego osiągnięcia jakiegoś danego punktu: prędki bieg i zachowanie prostej linii. Wszystkie tymczasem środki lokomocyi, posługujące się kołem, muszą podlegać pewnemu jakby wędzidłu, którym w tym wypadku jest przynależność owego koła do ziemi; z drugiej zaś strony koło nie może „brać" wielkich pochyłości, jeżeli maszyna jest zbyt ciężka. Trzeba więc ominąć przeszkody i wydłużyć drogę.

Express powietrzny pana Laur **opiera się po prostu na jednej jedynej szynie** i osiągać ma **szybkość 250 kilometrów na godzinę.** Wedle projektu francuskiego inżyniera przestrzeń **z Brukseli do Paryża** możnaby w ten sposób przebyć **w trzech kwadransach.**

Na rycinie naszej widzimy taki **pociąg w ruchu, tudzież most zawieszony na wysokości dziesięciu metrów nad ziemią i podtrzymywany przez filary,** most szeroki na sześć metrów. Podróżni, jadący owym pociągiem oglądają w drodze miasta, leżące niby czarne mrówki u ich stóp.

Prowadzony po jednej szynie, **nie narażony na niebezpieczne zakręty,** express powietrzny ma być podobno **o wiele pewniejszym środkiem lokomocyi, aniżeli zwykła kolej.** Instalacya tego osobliwego aparatu miałaby być mniej kosztowna wynosiłaby **tylko 600.000 franków, zamiast trzy miliony na kilometr, oszczędzonoby bowiem budowy tuneli, mostów itd.**

O ile pierwsza próba jazdy tym expressem wykonana narazie na drodze lądowej (aparat będzie umieszczony na platformie, toczącej się po szynach) da korzystne wyniki, **to w najbliższej przyszłości zbudowaną zostanie dla tego expressu specyalna linia pomiędzy Paryżem a Saint-Germain.**

—ooo—

# Czy wolno się rozebrać wobec obcej kobiety

**MIŁE STOSUNECZKI PRZY ULICY HORTENSYI. — ZABAWKI PANA ZABAWSKIEGO. — NOCLEG WBREW WOLI GOSPODARZY. — DEMONSTRACYJNY NEGLIŻ GWAŁTEM MORALNYM. — WYKPIŁ SIĘ 400 MARKAMI Z OPRESYI.**

Historyo i **historyjki mieszkaniowe przy ulicy Hortensya** Nr 13 w Warszawie obiegły w swym czasie całą prasę warszawską.

„Wypadki“ te przedstawiają się w sposób następujący:

8-go października r. ub. **sąd pokoju** po zbadaniu sprawy, wynikłej z oskarżenia Janiny Kosińskiej, przez por. Wańkowicza za obrazę słowną, skazał **p. Kosińską na 10 tysięcy marek grzywny**, ponieważ, jak sąd ustalił, pani Kosińska miała odezwać się do porucznika Wańkowicza:

**„JA CI ŁEB ROZBIJĘ“**

**i groźbę swą poparła podniesieniem młotka.**

Od wyroku tego **obie strony założyły skargi:** Kosińska domagała się uniewinnienia, por. Wańkowicz — surowszego skazania Kosińskiej. Sąd apelacyjny **skargę por. Wańkowicza odrzucił**, uniewinniając Kosińską.

Miły lokator nie poprzestał na tej jednej sprawie, lecz przed rokiem sprowadził do mieszkania, które było w posiadaniu jego i pp. Kosińskich, niejakiego Walentego Zabawskiego, który **wbrew woli Kosińskich przenocował w ich pokoju i pozwolił sobie**

**ROZEBRAĆ SIĘ W OBECNOŚCI P. KOSIŃSKIEJ.**

Mąż p. Kosińskiej wniósł skargę, lecz sąd pokoju, jak i sąd odwoławczy ją odrzucił. Dopiero sąd najwyższy uznał, że

1) Mężczyzna, który w celu zmuszenia kobiety obcej do opuszczenia pokoju, w którym oboje się znajdują,

**ZACZYNA SIĘ PRZY NIEJ ROZBIERAĆ,**

**dopuszcza się**, o ile opuszczenie pokoju przez kobietę nastąpiło, **przestępstwa** z art. 507 k. k., gdyż **dopuszcza się na jej osobie gwałtu moralnego;**

2) **sam fakt rozbierania się mężczyzny przy kobiecie**, z którą go nie wiążą szczególne, uprawniające do tego stosunki,

**STANOWI OBRAZĘ**

bez względu na to, **czy rozbieranie się nastąpiło** w celu okazania nieposzanowania, **czy w innym celu** — i na zasadzie tej uchylił wyrok sądu odwoławczego.

Onegdaj sprawa ta ponownie została rozpatrzona przez sąd odwoławczy, który **skazał p. Zabawskiego na grzywnę w kwocie 400 marek.**

Łagodny wyrok ten objaśnia się tylko w ten sposób, że pani Kosińska nie złożyła sama skargi, bo gdyby tak się stało, p. Zabawski zostałby skazany **z art.** 507, który zagraża więzieniem **od 2 tygodni do jednego roku.**

# Porywczy muzykant i obrażony żandarm.

**SIANO DLA KONIKA I ZATARG Z ŻANDARMEM. — PAN PINKUS OD PIKULINY OBRAZIŁ HONOR WŁADZY. — PRZED SĄDEM WOJSKOWYM. — CZĘŚĆ CIAŁA NIE MOŻE BYĆ POCZYTANA ZA CAŁE CIAŁO. — TRZY DNI KOZY ZA JEDNO MAŁE SŁÓWKO...**

(+) Było to w lecie 1921 roku. Sierżant L. jechał z orkiestrą ze Stryja do Warszawy, a po drodze **zabrakło konikowi od bębna siana.** Poczciwi muzykanci, którzy swego Pony kochali, jak własne dziecko, wielce się tem trapili. Pociąg wjechał do Dęblina, orkiestra odegrała kilka utworów ku wielkiej uciesze zgromadzonej na dworcu publiczności, gdy nagle dostrzeżono na drugim torze **transport szwadronu jazdy i dwa wagony pełne siana.** Jakoż orkiestra przerwała foxtrott,

**ŻOŁNIERZE TŁUMNIE RZUCILI SIĘ DO WAGONÓW**

i w zapale swym tyle siana zrzucili, że Pony w niem snadnie by się utopił. Wszczął się zgiełk; dowódca szwadronu **zażądał interwencyi żandarmeryi**, na co nadbiegł żandarm W. i **aresztował mistrza pikuliny, st. żołnierza Pinkusa N.** Oburzony tem, oskarżony przeciwko temu zaprotestował, a gdy żandarm **zażądał od szefa orkiestry wylegitymowania się,** ten w podnieceniu odezwał się:

**„PAN JESTEŚ... NIE ŻANDARMI“**

Dla wyjaśnienia dodamy, że krewki muzykant **użył tu słowa, określającego pewną część ciała**, która wprawdzie wchodziła istotnie w skład powłoki cielesnej żandarma, jednak tylko jako część, nie mogąca tedy służyć za określenie całości osoby tego dzielnego obrońcy ojczyzny.

Słusznie obrażone w osobie swego przedstawiciela **państwo, postawiło sprawę na ostrzu noża.** Sąd rejonowy w Modlinie skazał nieliczącego się z wyrażeniami muzykanta

**NA 4 MIESIĄCE WIĘZIENIA**

**za obrazę żandarma w służbie.**

Nastąpiła apelacya i jako skutek jej — nowa rozprawa w Warszawie. Zdemobilizowany mistrz orkiestry, który **zajmuje się teraz dostawą mięsa** w twierdzy Modlin, do winy się nie przyznaje, przeczy, jakoby użył wyrażenia „.....“. Z zeznań innych świadków wynika, że

**OBRAŹLWE TO SŁOWO ISTOTNIE PADŁO.**

Ponieważ drażliwość tematu wymagała wykluczenia kobiet z sali sądowej na czas zeznań, wezwano jedyną obecną na sali niewiastę do opuszczenia przybytku Temidy, co dama uczyniła **z widocznem niezadowoleniem.**

Obrońca oskarżonego wygłosił iście płomienne przemówienie. Wyjaśniał wymownie, że **nie mogło być obrazy w inkryminowanem słowie.** Wszak określenie, że żandarm przedstawia tylko jeden organ anatomicznej struktury mężczyzny, a nie całość jego, może zawierać pewne lekceważenie, może wreszcie **zawierać drwinę dotkliwą, nigdy jednak zniewagę w rozumieniu § 91 kod. karn.,** gdyż język potoczny, a zwłaszcza narzecze, którem się posługują sfery żołnierskie, **obfitują w wyrażenia dość na pozór obraźliwe,** które jednak nie tylko **rzadko zawierają w sobie naruszenie czci lub honoru,** ale częstokroć **w tonie najżyczliwszej przyjaźni i koleżeństwa bywają stosowane.**

Poza tem wyrażenie takie nie wytrzymuje najlżejszej analizy, bo **gdyby nawet obrażony ów żandarm w tej postaci stanął przed wysokim trybunałem,** w jaką go ubrał epitetem swoim oskarżony,

**MÓGŁBY TYLKO WESOŁOŚĆ OBUDZIĆ,**

a nigdy wrażenia naruszenia czci, należnej władzy bezpieczeństwa.

Po długiej i głębokiej naradzie trybunał **ogłosił wyrok, uchylający karę 4 miesięcy więzienia** i zasądzający oskarżonego za niewłaściwie użyte słowo na — 3 dni aresztu.

**Oskarżony wyrok przyjął skwapliwie** i rozprawa skończyła się wśród ogólnej wesołości licznego audytoryum.

# Samolotem do bieguna północnego.



(L) Na pokładzie takiego oto samolotu, jaki przedstawia nasza rycina, wyruszy sławny badacz norweski Roald Amundsen na wyprawę do Bieguna Północnego. Cały ten **aparat lotniczy zbudowany jest z metalu.**

Po raz już czwarty od roku 1918-go przedsiębierze śmiały podróżnik olbrzymi raid ku temu biegunowi, ziemi obiecanej nieustraszonych badaczy.

Przedsiębiorczy ów Norwegczyk dotarł, jak wiadomo 14-go grudnia 1911 r. **do bieguna południowego.** Tryumf ten jednak nie zaspokoił dostatecznie jego ambicyi. Postawił więc sobie cel nowy: **dotarcie do bieguna północnego.**

Trzykrotne dotychczas próby zawiodły. Nic jednak nie jest w stanie osłabić zapału Amundsena. Przedsiębierze więc ową śmiałą podróż **po raz czwarty,** bojąc się zaś by jego statek nie rozbił się o podbiegunowe lody, wyrusza w drogę **na specyalnie w tym celu zbudowanym metalowym samolocie.**

# Małżeństwo brata z rodzoną siostrą.

**RODZINA UBOGIEGO TKACZA. — SYN WYJECHAŁ NA ROBOTY DO KOPALNI, A CÓRKĘ WZIĘTO NA WYCHOWANIE. — WICEDYREKTOR KOPALNI ZMIENIA NAZWISKO. — OŻENEK I PODRÓŻ POŚLUBNA. — ODKRYCIE.**

(—) Prasa amerykańska przytacza niezwykłą historyę, w której zbieg okoliczności połączył węzłem małżeńskim brata z rodzoną siostrą.

W roku 1893 postanowił wyemigrować z Irlandyi do Kanady syn ubogiego tkacza, 24-letni Jan O'Comer. Młodzieniec ten pozostawił w ojczyźnie ojca z trojgiem dzieci: dwóch synów i malutką dziewczynkę Irminę.

Ale młodzieniec, który wybrał się w podróż z niewielką sumką pieniędzy, **wsiadł przez omyłkę na okręt, udający się do Kapsztatu,** o czem dowiedział się już na pełnem morzu.

Nie było rady. O. Coomer pojechał do Transwaalu i tam po sześciotygodniowej tułaczce dostał

**MIEJSCE TACZKARZA W JEDNEJ Z KOPALŃ DYAMENTÓW.**

Po kilku latach ciężkiej i żmudnej pracy, kiedy raz w czasie pożaru ocalił życie synowi dyrektora kopalni, zwrócił na siebie uwagę i awansował.

Tak minęło kilka lat; wreszcie O. Coomer napisał po raz pierwszy do ojczyzny, ale wybuchła wojna nie pozwoliła na dokładne skomunikowanie się z Irlandyą. Dopiero w roku 1900 nadeszły wieści, ale bardzo smutne: **jeden z braci umarł, a**

**SIOSTRĘ WZIĘLI DO SIEBIE JACYŚ PAŃSTWO.**

**Ojciec żył w największej nędzy,** wspomagany przez drugiego syna, robotnika w warsztatach meblowych.

Jan posłał natychmiast część swych dość znacznych oszczędności do Irlandyi, ale pieniądze po 2 miesiącach mu zwrócono, gdyż **ojciec tymczasem umarł,** a drugiego brata niepodobna było odnaleźć.

Ale od tego czasu interesy Jana **poprawiły** się znacznie. Awansował coraz bardziej i otrzymał wreszcie

**STANOWISKO WICEDYREKTORA**

jednej z małych kopalń **na zachodzie kraju.** Jednocześnie Jan O'Coomer **postanowił wyjechać na urlop,** a **potem ożenić się.**

Ale raptem dano mu do zrozumienia, że jego prostackie nazwisko będzie dlań w tej dziedzinie nie lada przeszkodą. Jan wprawdzie obraził się o to i zerwał z przyjaciółmi,

Holendrami, ale jednocześnie poszedł za ich radą i podał się do Londynu o

ZMIANĘ NAZWISKA.

Dla poparcia swej prośby pojechał nawet osobiście do stolicy Anglii i tam stosownie do swego podania przemianowany na Jana Jeferson, zamieszkał przez 2 i pół lat. Potem podróżował wiele, robiąc wciąż doskonałe interesy na brylantach, którymi przygodnie handlował.

W roku 1920 wyjechał Jeferson do Stanów Zjednoczonych i tam poznał młodą panienkę, miss Thompson. Dyrektor Jeferson był w domu pp. Thompsonów mile widzianym gościem, a w karnawale roku zeszłego

STAŁ SIĘ ICH KOCHANYM ZIĘCIEM,

zyskując wraz z ręką Irny Thompson 300 tysięcy funtów szterlingów posagu.

Państwo Jeferson żegnali rzewnemi łzami rodziców panny młodej nazajutrz po ślubie, t. j. dnia 5 lutego roku zeszłego wyjechali w podróż poślubną.

Pierwsza doba minęła w nastrojach idealnych i sielsko anielskich, ale nad wieczorem w zacisznym pulmanie lady Irma zrobiła mężowi następujące zeznanie:

— Słuchaj Janku, muszę ci wyznać wszystko, nie ma to wielkiej wagi, ale zawsze jest przed tobą tajemnicą, którą chcę ci od słonić. Wiem, że dowiedziawszy się o tem, nie będziesz mnie mniej kochał, a ja ze swej strony pozbędę się krępującego mnie ciężaru: ja

NIE JESTEM CÓRKĄ PP. THOMPSON,

lecz ich wychowanką, mój ojciec nazywał się O'Cocmer i był biednym tkaczem w Irlandyi.

Ale dyrektor Jeferson nie dał jej dokończyć, zerwał się i

PORWAŁ SIOSTRĘ W RAMIONA.

Oczywiście, przerażenie jej, gdy dowiedziała się o wszystkiem, było ogromne, ale młodzi czemprędzej przerwali swoją podróż i rozpoczęli kroki rozwodowe. Świadectwo pp. Thompson i dokumenty, posiadane przez „Jefersona”, umożliwiły im uzyskanie

UNIEWAŻNIENIA MAŁŻEŃSTWA,

który to dokument otrzymali w tydzień po ślubie.

Ale i nadal żyją oni w najserdeczniejszej przyjaźni. Tylko Jeferson nie myśli już o powtórnym ożenku.

# Podlotki amerykańskie uciekają z domu.

**STO TYSIĘCY DZIEWCZĄTEK SZUKA PRZYGÓD POZA DOMEM RODZICIELSKIM. — AJENCYE DLA CHWYTANIA ZBIEGÓW. — DĄŻENIE DO SAMODZIELNOŚCI. — ŻĄDZA SŁAWY KINOWEJ.**

(k.) Amerykańskie mamy są pogrążone w rozpaczy. Mimo wszelkiej czujności, mimo przestróg i upomnień, córeczki coraz częściej uciekają od nich — w szeroki świat. Zapanowała istna epidemia zbiegostwa z pod strzechy domowej. Statystyka policyjna zanotowała w ubiegłym roku nie mniej, jak **sto tysięcy takich wypadków, w których rodzice donieśli o ucieczce córki w niewiadomym kierunku.**

Epidemia ta doszła do takich rozmiarów, że musiano w Nowym Jorku **zorganizować osobne biuro**

DO ŁAPANIA ZBIEGŁYCH DZIEWCZĄTEK,

które z jednej strony napływają z głębi kraju do stolicy, stanowiącej dla nich osobliwą atrakcyę, z drugiej — przypływają dość licznie na statkach z Europy. Biuro to utrzymuje **szereg ajentów obojga płci**, specyalnie wyćwiczonych **w momentalnem rozpoznawaniu „błędnych owieczek”** wśród milionowej fali mieszkańców metropolii. Oczywiście, w razie rozeznania, zbiegów kieruje się niezwłocznie do domu rodzicielskiego.

Charakterystycznym jest wiek przeważnej części tych uciekinierów. Podczas gdy dawniej dopiero 20-letnia miss próbowała czasem wyzwolić się z pod surowej dyscypliny ojca, teraz

UCIEKAJĄ W ŚWIAT BĘBNY 15-LETNIE.

Zdarzył się raz nawet wypadek, że **taki podlotek zabrał ze sobą w podróż młodszą, 11-letnią siostrzyczkę.**

Motywem, który przedsiębiorcze dziewczątka pobudza do szukania przygód w szerokim świecie, nie są pobudki, z jakich czynią to zazwyczaj ich europejskie siostry. Młodocianym Amerykankom chodzi tylko **o użycie swobody w dobrem słowa tego znaczeniu, o wypróbowanie swych sił w walce z losem**, o ugruntowanie **samodzielności**, której były dotąd pozbawione, w domu rodzicielskim. To też zbiegi-podlotki

NIE SZUKAJĄ ŁATWYCH PRZYGÓD

na bruku pierwszego lepszego miasta, lecz **biorą się do ciężkiej nieraz pracy**, zdobywają sobie trudem własnych rąk chleb, który lepiej im smakuje, niż marcepany w domu mamusi.

Tak n. p. pewna **miss Arnold zniknęła przed 10 laty** z domu bardzo bogatych rodziców. Wszelkie poszukiwania były bezskuteczne; sprawa wzbudziła **olbrzymie zainteresowanie w całej Ameryce.** Dopiero niedawno reporterzy, którzy wszystko muszą wykryć, odnaleźli ją w pewnem małem miasteczku, jako

ŻONĘ ZWYKŁEGO ROBOTNIKA.

Żyła z nim szczęśliwie, dopiero odkrycie jej pochodzenia zatrwożyło ją do tego stopnia, że **znów uciekła — tym razem od męża**, i nie wróciła dotychczas.

Szczególnym

PUNKTEM PRZYCIĄGAJĄCYM

całe rzesze tych młodych zbiegów, jest obecnie kalifornijskie **miasto Los Angeles**, dzięki temu, że znajdują się tam **olbrzymie zakłady kinematograficzne**, gdzie pierwszorzędne gwiazdy filmowe rozsiewają blask swej sztuki. Otóż — jak dawniej młodzi chłopcy uciekali rodzicom do wojska, tak teraz ich siostrzyczki, (a raczej córeczki) **garną się masowo do — kina**, które rozpala ich fantazyę, żądną sławy. To też i w Los Angelos, — jak wieść niesie, — założono obecnie **filię zakładu dla łowienia zbiegłych podlotków.**

## Fałszerz pieniędzy chciał zastrzelić świadka

Z Sosnowca donoszą, że w czasie rozprawy sądowej przeciw rodzinie Ciechanowskich z Dąbrowy, oskarżonych o rozpowszechnianie **fałszywych tysiąc markówek**, gdy odczytano wyrok skazujący, jeden z tej rodziny **szybkim ruchem dobył rewolweru i chciał zastrzelić jednego ze świadków, tajnego agenta policyjnego.** Nie zdołał jednak wystrzelić, gdyż **obezwładniono go i odebrano mu broń.**

## Głodny Wiedeń czeka na polskie ziemniaki

(+) Nędza w stolicy Austryi wzrasta wraz z drożyzną z dnia na dzień, przybierając zastraszające rozmiary. Szpalty dzienników przepełnione są biadaniem na temat cen artykułów spożywczych, które są rzeczywiście niesłychane. N. p. **bochenek chleba doszedł do 850 koron**, biała mąka pszenna do 1000 koron za kilo.

W tych warunkach jako istne zbawienie powitano zapowiedź bawiącego w Wiedniu min. Skirmunta, że Polska zezwoliła na wywóz 230 wagonów ziemniaków do Austryi. Wiadomość tę podały dzienniki wiedeńskie na pierwszej stronie wielkiemi literami. Ten szczegół świadczy, jak kruche jest z aprowizacyą dumnej niegdyś stolicy naddunajskiej, która od 8 lat już przyciąga paska i walczy z paskiem — bezskutecznie, podczas gdy inne kraje jako tako widmo głodu przezwyciężyły.

—oOo—




# Gwiazdy filmowe.

W wyglądzie moim jest taka wada czy zaleta, że mam nic więcej tylko... szczęście do kobiet. Nieraz przechodząc przez ulicę miałbym ochotę drapnąć gdzieś choćby aeroplanem, aby nie być zmuszonym odkrywać wciąż mej niestety przerzedzającej się starannej fryzury, a cóż dopiero gdy moje łaskawe wielbicielki raczą co krok zatrzymywać mię słowiczymi głosikami:

— Ach! gdzież to pan idzie? Tak dawno pana nie widziałam? Jak widzę pan ma nowy garnitur!?

Doszło do tego, że przestałem chodzić do kawiarni i zacząłem chodzić bocznemi ulicami jak: Lorettańską, Garbarską, Felicyanek, Senacką. Ale od pewnego czasu złośliwy los i tam mię zaczął prześladować. Widocznie niema już dla mnie ratunku.

Kiedyś zdaleka na Kanoniczej, widzę idącą naprzeciw mnie na kołyszących się słoniowatych nogach, przysadkowatą o biuście stanowczo za obfitym, pucułowatą pannę Franię. Zdaleka już woła do mnie:

— Wie pan wstępuję do kina.

— Pani?

— Tak ja. Przepadam za dramatami indyjskimi i wschodnimi. Będę grała kapłankę, odaliskę lub gejszę.

— Pani?

— Tak. Teraz dopiero poznałam, jaka moja właściwa droga. Jak można było się marnować w biurze przy maszynie!

Wystraszony zawołałem:

— Proszę pani mnie się bardzo spieszy. Do widzenia.

I pożegnawszy się coprędzej popędziłem przed siebie.

Za chwilę z drugiej strony woła na mnie czterdziestopięcioletnia (mniejsza o wiek) chuda, płaska z nosem połamanym w dziesięcioro panna „Lalusia”:

— Proszę pana, pewnie pan jeszcze nie wie: wstępuję do kina. Chodzę na wszystkie dramaty filmowe i wiem, że dotychczas nie wystawiono Romea i Julii. Otóż w pierwszym filmie, w którym wystąpię, będę grać Julię. Impresario mówił, że ja się do tej roli doskonale nadaję.

— A ja ośmielam się wątpić — rzekłem nieśmiało.

— Jakto, pan wątpi? Przecież ja mam pierwszorzędny talent, moje ruchy, moja ważność, niech pan spojrzy. Choć co tu mówić, pan zawsze był w dziedzinie sztuki ignorantem — rzekła z wyższością i odeszła nie podając mi ręki.

Za chwilę spotykam znowu pękatą, z zadartym (ach! jak) nosem i o odstających uszach pannę „Dzidzię” i znowu słyszę głos:

— Wstępuję do kina. Będę grać Katarzynę Sforza i Barbarę Radziwiłłównę. Najlepiej lubię dramaty historyczne. Szkoda, że Lady Hamilton już wystawiano bo ostatecznie podjęłabym się i tej roli!

I tak przez cały dzień, a potem drugi, trzeci, wszystkie stale paskudne o wystających łopatkach, oczkach jak szparki, grubych ustach i rękach jak u parobków, każda opowiadała mi że wstępuje do kina i każda chciała grać: Królową Sabę, Dalilę, Beatrycze, Małgorzatę, Józefinę, Panią Pompadour, Lillę Wenedę, Zosię, Jagienkę, Ksenię itd.

Postanowiłem przez dwa tygodnie nie wychodzić z domu. Gdy wreszcie wyszedłem na Planty, spostrzegłem siedzącą na ławce ową Franię—Julię. Ukłoniłem się grzecznie, lecz zmierzyła mnie wzrokiem i odwróciła się impertynencko.

Tak? pomyślałem sobie. Zobaczymy za rok lub dwa co będzie z twoich sukcesów filmowych. Zdaje się, że gdybyś się uczyła szycia, byłoby to o wiele praktyczniej.

**Aljot.**






## Oj! wiosenka!

Jak to pięknie jest z wiosną!...
Patrzcie tylko! już rosną
Osty, chwasty na łące,
W lesie grzyby trujące,
Wśród rozkosznych pieszczotek
Znów słowika zjadł kotek,
A kukułka, szachrajka
W obce gniazdo pcha jajka!
Nawet mucha zwyczajna
Wlazła cała do łajna
Potem brzęcząc tak mile
W świat roznosi bakcyle.
W nocy wszystko umilka
Słychać tylko pieśń wilka
Pieśń to rzewna, gorąca —
Śpiewa, dusi zająca —
Zając kona i stęka:
„Oj! wiosenka! wiosenka!"

Kr.

## Chwila bieżąca.

**Kalendarzyk:**

**Wniebowstąpienie P.**

Czwartek **25** Maja

Wschód słońca: 4·43
Zachód słońca: 8·31
Długość dnia: 15·49

**TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.**

Czwartek popoł.: „Dyabeł i karczmarka".
Wieczór: „Horsztyński".
Piątek: „Walka kobiet".
Sobota: „Walka kobiet".
Niedziela popoł.: „Grube ryby" kom. Bałuckiego.
Wieczór: „Walka kobiet".

**TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.**

Czwartek wieczór: „Urlop małżeński".
Piątek: „Tosca".
Sobota: „Eugeniusz Onegin".
Niedziela: „Eugeniusz Onegin".

**OPERETKA „NOWOŚCI".**

Czwartek popoł.: „Król się bawi".
Wieczór: „Król się bawi".
Piątek: „Król się bawi".
Sobota: „Król się bawi".
Niedziela popoł.: „Król się bawi".
Wieczór: „Szał miłości".

**KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH w Krakowie, Rynek gł. Linia A—B L. 39.**

Poniedziałek, ks. prof. Hortyński: „System filozoficzny Tomasza z Akwinu" (Absolut).

—•—

## Władysław Mickiewicz w Krakowie.

(ak) Wczoraj rano o godz. 7 przybył do Krakowa warszawskim pociągiem Władysław Mickiewicz. Na dworcu kolejowym powitało Go grono profesorów Uniwersytetu, między innymi prof. Kallenbach, Chrzanowski i Ciechanowski, dr Pollak, przedstawiciele wszystkich stowarzyszeń akademickich, delegacye harcerzy i harcerek. Gość przeszedł przed frontem drużyny reprezentacyjnej harcerkiej. W salonie kolejowym, który władze kolejowe oddały do dyspozycyi, po przedstawieniu obecnych przemówił pierwszy przedstawiciel młodzieży prezes Koła Polonistów, jedna zaś ze słuchaczek wręczyła Wł. Mickiewiczowi bukiet. Imieniem uniwersytetu powitał krótko Gościa prof. Ciechanowski. Wł. Mickiewicz podziękował w kilku serdecznych słowach za powitanie, poczem udał się przybranem kwiatami autem w asystencyi harcerzy do willi prof. Ciechanowskiego, gdzie zamieszkał. O godz. 11-ej przedpołudniem udał się Wł. Mickiewicz do Muzeum Czartoryskich.

Właściwa uroczystość ku czci Gościa zacznie się dziś. I tak o godz. 11 rano odbędzie się w auli Coll. novum **uroczystość nadania Wł. Mickiewiczowi honorowego doktoratu filozofii.**

Następnie o godz. 12 w południe odbędzie się przed pomnikiem Mickiewicza w Rynku głównym hołd przedstawicieli miasta i młodzieży dla sędziwego syna Wieszcza. W sobotę 27 bm. zaszczyci dostojny Gość teatr im. Słowackiego swą obecnością w uroczystem przedstawieniu „Dziadów".

* * *

Akademia mickiewiczowska urządzana przez Koło Polonistów U. U. J. stanie się uroczystem zakończeniem manifestacyj na cześć bawiącego w Krakowie Wład. Mickiewicza, a równocześnie będzie uczczeniem setnej rocznicy pierwszego tomiku poezyj Adama. Sędziwy syn Wieszcza weźmie udział w Akademii. Programy z artystycznemi winietami oryginalnej strony okładkowej tomiku z r. 1822 będą do nabycia przy wejściu do Auli. Pozostałe bilety w cenie po 600 i 300 mk. do nabycia w księgarni Gebethnera i Sp. Rynek gł. Dochód przeznaczony na „Fundusz wydawniczy Koła Polonistów U. J.".

## Wiec prawników w sprawie reformy studyów.

Wczoraj odbył się w sali Kopernika U. J. wielki wiec studentów I. i II. roku prawa. Kuratorem był prof. Kutrzeba. Ponadto wzięli w wiecu udział żywo losem młodzieży akademickiej zajmujący się prof. Estreicher, Krzymuski i Kumaniecki.

Wiec powziął następujące uchwały: 1) Domagać się od Dziekanatu prawa stosowania w jaknajszerszym rozmiarze i bez ograniczeń przepisu ulgowego paragr. 5 rozporządzenia ministeryalnego w sprawie **przyznawania powakacyjnych terminów dla egzaminów** w przekonaniu, że warunki materyalne, w jakich młodzież akademicka żyje i studyuje stanowią dostatecznie usprawiedliwione powody dla domagania się tych terminów. 2) Domagać się od kompetentnych czynników **zmiany ordynacyi studyów** w tym kierunku, by Komisyom egzaminacyjnym przyznać prawo dopuszczania w godnych uwzględnienia wypadkach **do warunkowych wpisów na wyższy kurs kandydatów reprobowanych**, by im dać możność złożenia egzaminu w ciągu roku szkolnego i uchronić ich od utraty całego roku.

W końcu wiec wybrał egzekutywę polecającą jej udać się do bawiącego w Krakowie p. premiera Ponikowskiego dla przedstawienia mu postulatów młodzieży prawniczej.

## Dania dla dzieci polskich.

(—) Rząd duński nadzwyczaj przychylnie odnoszący się do Polski wysyła obecnie **80.000 koron duńskich** jako zasiłek na akcyę dożywiania dzieci polskich. Nadmienić należy, że od dłuższego już czasu prywatne osoby w Danii nadsyłają liczne dary dla dzieci polskich.

## Zlot sokoli w Bielsku.

**Bielsko.** (Tel. wł.) Dnia 28 b. m. odbędzie się w Bielsku zlot Sokołów z okręgu żywieckiego. W zlocie tym weźmie udział także okręg krakowski oraz goście z b. Kongresówki i Górnego Śląska. Zlot zapowiada się dobrze. W zlocie wezmą udział także inne polskie stowarzyszenia, oraz rzesze ludności wiejskiej i miejskiej, celem zamanifestowania polskości ziemi śląskiej, gdzie przed wojną każda taka próba spotykała się z wrogą postawą władz austryackich.

## Przedłużenie prawa opcyi.

**Warszawa** (tel. wł.). Między rządem polskim a sowietami przyszło do porozumienia w sprawie przedłużenia prawa **opcyi jeszcze o 1 rok.** Dotychczasowy termin opcyjny w myśl traktatu ryskiego minął już 18 marca b. r.

## Witos jedzie do Bułgaryi.

(—) Jak podaje „Gazeta Warszawska" posłowie: **Witos i Dąbski jadą do Sofii, stolicy Bułgaryi,** na Kongres ludowców bułgarskich w dniu 28 b. m.

## O rozwiązanie petlurowsk. organizacyi w Czechach

**Warszawa** (tel. wł.). Rząd sowiecko-ukraiński zwrócił się do rządu czesko-słowackiego z żądaniem rozwiązania organizacyi petlurowskich w Czechosłowacyi. W razie odmowy rząd sowiecki zagroził wzięciem obywateli czeskich w Rosyi jako zakładników.

## Niemcy nakładają podatek na letników zagran

**Berlin.** (Tel. wł.) Frakcya demokratyczna parlamentu pruskiego wniosła interpelacyę w sprawie nałożenia specyalnych podatków na cudzoziemców, przybywających na pobyt letni do Niemiec. Frakcya proponuje, by podatek ten wynosił 4 marki na osobę dziennie. Przypływ obcych z innych krajów do Niemiec jest tak silny, że w samej Bawaryi znajduje się 50 tysięcy zgłoszeń na przyjazd z Ameryki, oprócz tego wpłynęło bardzo wiele zgłoszeń z Holandyi, Szwecyi, Danii itd. **Liczbę** obcych, mających przybyć do Niemiec tego lata, **ocenia ją na pół miliona.**

## Starożytny pałac i wieś w płomieniach.

**90 domów pastwą ognia, 100 rodzin bez dachu.**

W dniu 18 maja Chlewiska w Radomskiem stały się ofiarą ognia; rano wybuchł pożar w pałacu Skrzynieckich Odrowążów — obecnie własność dóbr Chlewiska — a o 11 i pół objął już prawie całe Chlewiska. Mimo prób ratunku starożytny **pałac spłonął, spłonęło 90 domów, a 101 rodzin,** liczących przeszło 600 osób **pozostało bez dachu nad głową** i bez mienia. Wśród tych wielu takich, którzy nie mają co do ust włożyć.

—ooo—

## Rosyjska księżna w roli szpiega.

(+) Niemcy, którzy zawsze **uprawiali szpiegostwo wojenne na największą skalę w Europie,** rozdymają do niebywałych rozmiarów każdy wypadek tego rodzaju, który się zdarzy w obrębie granic i na niekorzyść ich państwa, przemilczając oczywiście dyskretnie nader **liczne fakty szpiegostwa niemieckiego zagranicą, zwłaszcza we Francyi.**

Ostatnio prasa niemiecka pisze dużo o **procesie rosyjskiej księżnej Szachowskiej,** który się odbył niedawno w Lipsku. Księżna kobieta 38-letnia lecz wyglądająca znacznie młodziej i dość ponętna, wyszedłszy za mąż za niemieckiego inżyniera prowadziła życie dość wystawne, a celem pokrycia kosztów, oddała się pono na usługi sztabu franc. armii okupacyjnej nad Renem. Zdołała wciągnąć w zakres swych machinacyj jeszcze kilka osób, między niemi **niejaką Anhildę Adenskjoeld, szwedzką baronową,** dopiero noga powinęła się jej przy próbie pozyskania pewnego oficera, który pod wpływem nagłego ataku uczuć patryotycznych **zdradził ją władzom niemieckim.**

Rozprawa, budząca powszechną sensacyę, zakończyła się skazaniem księżnej na półtora roku więzienia.

## Niewidzialne, bezszelestne samoloty.

(l.) W dziedzinie budowy samolotów poczyniono obecnie we Francyi i w Anglii nowe ulepszenia. Oto budowane mają być **aeroplany niewidzialne i nie wydające przy locie żadnego odgłosu.** Niewidzialności aparatów uzyskuje się w ten sposób, że **nadaje im się barwę obłoków,** wskutek czego nie odbijają się od tła nieba, warczenie propelerów ograniczono do minimum. Do jeszcze większej doskonałości usiłuje doprowadzić Ameryka, chcąc przy pomocy reflektorów świetlnych **usunąć cień,** jaki samoloty rzucają na powierzchnię wody.

## Ordynans pułkownika — mordercą i bandytą.

**Lwów** (tel. wł.). Wczoraj aresztowano w westybulu dworca Lwów—Podzamcze ordynansa pułkownika Kuczewskiego, 19 p. p., stacyonowanego we Lwowie, niejakiego szeregowca tego samego pułku, Władysława Szymkowicza, który został rozpoznany przez wywiadowcę policyjnego jako morderca pewnego reemigranta z Ameryki, pochodzącego z Radziechowa, a któremu zrabował przywiezioną gotówkę w dolarach. Aresztowany jest również silnie wmieszany, jako jeden z głównych winowajców w napadzie rabunkowym w lesie bohorodczańskim, wspólnie z Andrzejem Stryjkowskim, którego przed kilku dniami aresztowano i osadzono w więzieniu w Złoczowie.

## Program „Tygodnia Harcerskiego".

**28 maja (niedziela).** Msza św. o godz. 8 rano w kościele N. M. P., poświęcenie sztandaru i otwarcie „Tygodnia" przez prof. dra Ciechanowskiego na Rynku gł. W południe o godz. 1—2 koncert orkiestry wojskowej 3 p. ułanów na plantach w kiosku koło Sauera. Popoł. o godz. 4—8 Zabawa Ludowa na boisku Sokoła. Bufet, loterya itd. Muzyka P. A. C.

**29 maja (poniedziałek).** O godz. 3 popołudniu otwarcie wystawy w budynku komendy hufców krakowskich na Pl. Jabłonowskich. O godz. 6 wieczorem bezpłatne odczyty o harcerstwie we wszystkich dzielnicach miasta.

**30 maja (wtorek).** Uroczyste przedstawienie w Teatrze miejskim im. J. Słowackiego z słowem wstępnem rektora dra Estreichera.

**31 maja (środa).** Wiec obywatelski w sprawie harcerstwa polskiego w sali Kopernika Un. Jagiell. o godz. 6 popoł.

**1 czerwca (czwartek).** Przedstawienie kinematograficzne (sceny z życia harcerzy) w kinie Y. M. C. A. przy ul. Zwierzynieckiej. Godz. 6 i 8 popoł.

**2 czerwca (piątek).** Przedpołudniem Zjazd Drużyn z prowincyi. Popoł. o godz. 4 otwarcie obozu na Błoniach. Teatr harcerski w obozie.

**3 czerwca (sobota).** Rano o godz. 8 ćwiczenia polowe w Wolskim lesie. Popoł. praca harcerzy przy warsztatach w Muzeum Przemysłowem. Wieczorem o godz. 8 Promenade Concert w sali i ogrodzie Strzeleckim przy ul. Lubicz. Wejście za zaproszeniami.

**4 czerwca (niedziela).** Msza polowa na Błoniach i rewia. Popol. o godz. 4 na boisku „Wisły" popisy drużyn i zawody o pierwszeństwo Chorągwi.



## M. OPERA i OPERETKA.

## „Eugeniusz Onegin".

**Sceny liryczne P. Czajkowskiego.**

Słusznie zakwalifikował sam twórca operę swoją — „scenami lirycznemi", gdyż w przepięknej tej muzyce przeważa element liryczny i to nawet w ustępach najbardziej dramatycznych. Muzyka to tęskna i rzewna; zachowuje jednak wybitnie charakter rosyjski i może dlatego niezupełnie przystępna dla ucha i duszy przeciętnego słuchacza polskiego. A jednak pomimo swego specyficznego narodowego kolorytu, dla swych piękności i zalet artystycznych obiegł „Onegin" (skomponowany w 1879 r.) wszystkie sceny europejskie i po dziś dzień utrzymuje się na repertuarze pierwszorzędnych oper.

Wykonanie „Onegina" w naszej operze było wzorowe pod każdym względem. P. Jefimcewa w partyi Tatiany czarowała prześlicznym swym głosem i wysoce artystyczną grą sceniczną. P. Zbigniewiczowa traktowała Olgę z rutyną wytrawnej śpiewaczki, które to kwalifikacye już dawniej wykazała. Zarówno p. Heleńska (Larina) jak Bodnicka (niańka) zasłużyły sobie na pełne uznanie.

P. Cortilli jako Leński rozwinął wszystkie zalety pięknego swego głosu, ale bohaterem wieczoru, dzielącym tryumfy z p. Jefimcewą — był bezsprzecznie w partyi Onegina — p. Kniaginin.

Na słowa uznania zasłużyli rzetelnie p. Mazanek (ks. Gremin) oraz pp. Isakowicz i Osmecki. Świetnie prowadził orkiestrę kapelmistrz p. Barański.

**K. Krumłowski.**

## Stan pogody.

**Komunikat** o stanie pogody wydany we środę **24. maja 1922** roku o godzinie 8 wieczór według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie:

**Stan atmosfery:** Na całym prawie kontynencie Europejskim pod wpływem słabo zarysowanego **antycyklonu** było przeważnie pogodnie i ciepło przy słabych prądach lokalnych.

Temperatury w kraju o godzinie 3 popołudniu wahały się w granicach od 21 stopni (Lwów) do 26 stopni (Poznań), na zachodzie Europy były znacznie wyższe (Praga 29 stopni, Berlin 32 stopni, Paryż 35 stopni, Biarritz 30 stopni).

**Kraków** 8 wieczór: Ciśnienie 783'1, temperatura +20'1, maksimum +24'3, minimum +8'0, Opad — Stan nieba: pogodnie.

**Prognoza na czwartek:** Pogodnie, ciepłe wiatry lokalne.

## Ogórek lub kalafior za 700 marek w Krakowie

(—) W ubiegły piątek pojawiły się na targu krakowskim **pierwsze ogórki.** Było ich jednak zaledwie kilka i każdy z kupujących patrzył tylko z daleka na nie, nie śmiejąc nawet spytać o cenę.

Wczoraj pojawiły się już ogórki w większej liczbie, widać było również **młode kalafiory,** niestety, wszystkie te przysmaki leżały w dalszym ciągu na straganach **nietknięte,** cena ich bowiem była tak horendalna ,że nawet najbogatszego śmiałka pretendującego do kupna tych pierwszych okazów — mogła odstraszyć.

Oto za **średniej wielkości ogórek żądano 700 mk. Cena kalafiora** małego wynosiła **również 700 mk.** Nic dziwnego więc, że każdy usłyszawszy tę cenę, momentalnie zapominał języka w ustach i — w milczeniu odchodził.

---

**WYJĄTKOWE ZEZWOLENIE NA WYWÓZ PRODUKTÓW.** Dyrekcya Kolei w Krakowie zawiadamia, że uchwałą Rady Ministrów z 6 maja br. został wywóz za granicę państwa pszenicy, żyta, owsa jęczmienia, mąki, kaszy, ziemniaków, jaj, bydła i nierogacizny zabroniony. Wyjątkowo mogą być udzielane pozwolenia na wywóz wymienionych artykułów tylko za zgodą nadzwyczajnego komisarza dla zwalczania drożyzny, przyczem certyfikaty wywozowe muszą być zaopatrzone podpisem i pieczęcią tegoż komisarza. Pozwolenia takie udzielone przed 4 maja br. wymagają dla swej ważności dodatkowego podpisu i pieczęci nadzwyczajnego komisarza dla zwalczania drożyzny. Przesyłki niezaopatrzone we ważne pozwolenia nie będą do przewozu koleją przyjmowane.

**Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj popołudniu gra teatr J. Słowackiego pełna ruchu i humoru komedyę Stef. Krzywoszewskiego „Dyabeł i karczmarka", wieczorem ze względu na liczne wycieczki „Horsztyński" we wspaniałej inscenizacyi tegorocznej. W piątek wznowienie efektownej komedyi Scribe'a „Walka kobiet" z udziałem pp. Bednarzewskiej, Hańskiej, Jednowskiego, Niewiarowicza oraz Z. Nowakowskiego w jego wybornej roli Gustawa de Grignon. W sobotę będzie obecny w teatrze Wł. Mickiewicz czcigodny syn nieśmiertelnego Wieszcza Adama. Z tego powodu teatr wznowi trzy główne fragmenty z „Dziadów" w układzie St. Wyspiańskiego. Są to scena u księdza z 4 części, scena więzienna z improwizacyą i widzenie ks. Piotra, i scena u senatora. Gustawa Konrada gra Z. Nowakowski, ks. Piotra Sosnowski, senatora Jednowski.

**M. OPERA I OPERETKA.** Dziś we czwartek pełna humoru i oryginalnych tańców operetka J. Gilberta „Urlop małżeński" przyjmowana salwami braw i wypełniająca stale widownię naszego teatru. W piątek wystąpi po raz ostatni p. M. Polińska-Lewicka w operze „Tosca" w partyi tytułowej, która pożegna Kraków, wyjeżdżając zagranicę. Świetna ta artystka jakiej równej Kraków jeszcze w operze nie widział, uproszona na ten czwarty i ostatni występ przedstawi w partyi „Tosci" jedna z najlepszych swoich kreacyi tak pod względem wokalnym jak też fenomenalnej gry aktorskiej. Partyę tę śpiewała bowiem wielokrotnie ze słynnym Carusem we Włoszech i Ameryce. W sobotę i w niedzielę znakomita opera Czajkowskiego „Eugeniusz Onegin", która zdobyła na wczorajszej premierze entuzyastyczne przyjęcie.

Krakowska opera udaje się dziś we czwartek do Bielska, zaproszona przez tamtejszy komitet narodowy, gdzie wykonana będzie opera Moniuszki „Halka". Będzie to uroczysty obchód, gdyż nasi rodacy z Kresów po raz pierwszy usłyszą pieśń polską z desek teatru niemieckiego. Będzie też zarazem dowodem, że przychodzimy na Kresy nie z terorem jaki ongiś praktykowali nasi sąsiedzi do polskich teatrów kresowych, lecz ze szczerem sercem i rodzimą pieśnią.

**Z TEATRU „NOWOŚCI"** komunikują nam: Dziś we czwartek dwa przedstawienia i tak: popołudniu i wieczór dana będzie nadzwyczaj wesoła operetka Nelsona „Król się bawi". Wspaniała wystawa, pomysłowe dekoracye i kostiumy, pełne życia i humoru postacie, oraz tańce i ewolucye. „Król się bawi" granym będzie przez cały ten tydzień.

**ADAM DIDUR,** który obecnie święci tryumfy we Lwowie wystąpi w Krakowie po raz ostatni w niedzielę 28 bm. w Starym Teatrze. Na koncercie tym pożegna się znakomity artysta z naszą publicznością na dłuższy przeciąg czasu — wraca bowiem w pierwszych dniach czerwca do Ameryki. Bilety na niedzielny koncert Didura sa sprzedawane dziś we czwartek dnia 25 bm. od godz. 11—1 i od 5—8 w Starym Teatrze.

**WYSTAWA PRAC MŁODZIEŻY PODHALAŃSKIEJ.** Dziś we czwartek o godz. 10 rano otwarta zostanie w sali Muzeum przemysłowego wystawa rysunków zdobniczych, wykonanych przez uczniów gimnazyum w N. Targu pod kierunkiem prof. Wiktora Gutowskiego. Wystawa trwać będzie do dnia 12 czerwca.

**ZE ZWIĄZKU FILARECKIEGO.** Dnia 26 bm. w piątek o godz. 6 popoł. w sali Muzeum przemysłowego (Smoleńsk 9) odbędzie się z okazyi setnej rocznicy wydania 1 tomu poezyi Mickiewicza wykład prof.B. Pochmarskiego pt. „Czego żąda od nas dzisiaj Mickiewicz"? Wykład ten jest pierwszym z cyklu wykładów urządzanych przez Związek filarecki. Wstęp 60 mk., dla młodzieży szkolnej 30 mk.

**FESTYN.** We czwartek dn. 25 bm. odbędzie się w Parku Krakowskim festyn z tańcami, loterya spożywczo-fantowa, koszem szczęścia itp. Przygrywać będzie muzyka 20 p. p. Dochód przeznaczony na najuboższych, pozostających pod opieką komitetu parafialnego św. Mikołaja.

**W KRAK. TOW. TECHNICZNEM** ul. Straszewskiego 28, odbędzie się w piątek dnia 26 ogodz. 8 wieczór zebranie dyskusyjne na temat: „Powojenny ruch budowlany". Referat wygłosi Inż. J. Strzszkiewicz.

**ZBIÓRKA KRAK. KOŁA PRZYJ. HARC.** 8 maja na kolonie wakac. dla najbiedniejszych harcerzy, przyniosła 518.235 marek.

**WALKA Z KLĘSKĄ OGNIOWĄ.** Częste i dotkliwe pożary po wsiach i miasteczkach są już od lat wielu klęską społeczną dla szerszych warstw społecznych w Małopolsce, zakłady zaś ubezpieczeniowe prywatne przy swym odmiennym aparacie organizacyjnym nie mogły należycie upowszechnić się po wsiach, gdzie przeważająca liczba budowli i mienia ruchomego pozostawała bez opieki ubezpieczeniowej. Zeszłoroczna ustawa Sejmowa (z dnia 23 czerwca) o przymusie ubezpieczenia od ognia i o Polskiej Dyrekcyi Ubezpieczeń Wzajemnych jest właściwie ostatecznem usankcyonowaniem podobnej Ustawy Sejmu galicyjskiego z r. 1883. Wzorem innych państw zachodnich, posiadających sprawnie funkcyonujące zakłady ubezpieczeniowe o charakterze państwowo-samorządowym (Szwajcarya, Bawarya, Prusy, Dania, Norwegia), przekształciła ustawa sejmowa istniejący w Kongresówce od r. 1803 Zakład rządowy na instytucyę samorządową, opartą na wzajemności, a mającą na celu „dobro publiczne, nie zaś osiąganie zysków" zawiadywaną przez naczelny organ kierowniczy — Radę Nadzorczą, powoływaną w drodze wyborów z grona ubezpieczonych przez Rady powiatowe i miasta o statutach własnych.

Polska Dyrekcya Ubezpieczeń Wzajemnych (P. D. U. W.) z początkiem roku bieżącego otworzyła już swe oddziały w Małopolsce i przeprowadza wzmożoną pracę organizacyjną po powiatach i gminach.

Z chwilą ukończenia tych prac, które potrwają zaledwie parę miesięcy, przeprowadzone zostaną wybory radców z pośród ubezpieczonych (po trzech na każdy powiat) nadto po trzech z każdego województwa dla dokompletowania Rady Nadzorczej w Warszawie. Instytucya prowadzi wszelkie swe czynności na gruncie szerokiej decentralizacyi i autonomii oddziałów prowincyonalnych, a przeto sprawy ubezpieczeniowe oraz wpłaty szkodowe uskuteczniane są na miejscu, zapewniając tej placówce wielką sprawność i zrozumienie potrzeb miejscowych.

Sieć sił agencyjnych (taksatorów) jakoteż zespół urzędników dla Oddziałów w Małopolsce kompletuje się wyłącznie z żywiołów miejscowych.

P. D. U. W., dzięki swemu charakterowi społeczno samorządowemu, posiada taryfy dla budowli niemal dwukrotnie niższe od innych zakładów ubezpieczeniowych, dla ruchomości zaś, towarów i fabryk daje również znacznie korzystniejsze warunki.

Roczny zbiór składki ogniowej P. D. U. W. przekracza dwa miliardy marek, a solidność podstaw finansowych, oparta na jawności publicznej, zapewnić powinna temu zakładowi powszechne uznanie i zaufanie, jakiem od paru już pokoleń cieszy się na terenie b. Kongresówki.

(ak) **TRAGICZNY WYPADEK.** Wczoraj około południa zostało pogotowie ratunkowe wezwane na ul. Karmelicką, gdzie prof. T. Michalik, zastępca dyrektora tut. YMCA miał uledz wypadkowi, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Przybyły lekarz zdołał stwierdzić już tylko śmierć.

(ak) **MIŁY GOŚĆ.** Katarzyna Sobolewska zam. przy Al. Mickiewicza 8, przyjęła swego czasu na mieszkanie niejakiego Zegartowskiego szofera z zawodu, pozostającego na razie bez zajęcia. Miły ten gość odwdzięczył się za to swej gospodyni w ten sposób, że 16 bm. skradł jej z szafy 47.000 mk. a ponadto wyłudził od niej pod pozorem rzekomych zakupów kwotę 1.000 mk. poczem zbiegł.

(ak) **KRADZIEŻ ZEGARKA.** Fr. Kaczmarkowi skradziono w tramwaju przy ulicy Brackiej srebrny zegarek „Omega" wartości 20.000 mk.

(ak) **WIOSENNY AMATOR FUTRA.** Z zamkniętego ganku domu przy ul. Studenckiej 23 skradziono futro damskie podbite popielicami wartości 300.000 marek na szkodę p. N. T.

(ak) **CZEGO NIE KRADNĄ.** S. Stoger, właściciel składu drzewa budulcowego przy ul. Koletek doniósł do policyi, że skradziono mu ze składu większą ilość desek dębowych i jodłowych wartości 120.000 marek.

## KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

(z. o.) **TEATR CUDNOWSKIEGO W NOWYM SĄCZU.** Dnia 22 b. m. zawitał do Nowego Sącza zespół aktorski pod kierownictwem dyrektora Cudnowskiego. Grano sztukę w 4 aktach Strindberga p. t. „Taniec śmierci". Atrakcyą wieczoru był znany i ulubiony powszechnie artysta K. Adwentowicz w roli kapitana. Dzielnie sekundowała mu w roli żony kapitana p. Skrzydłowska, oraz p. Gliński w roli Kurta.

(ak.) **WIELKA KRADZIEŻ KONI.** Ostatniemi czasy nieznani sprawcy zakradli się do stajni Franciszka Ślusarczyka w Lipniku pod Białą, skąd uprowadzili parę koni, wózek oraz uprząż, łącznej wartości około 1.000.000 marek.

## ZE SPORTU.

**BIEG OKRĘŻNY W ŁODZI.** Dnia 4 czerwca odbędzie się w Łodzi, z inicyatywy red. „Głosu Polskiego" bieg okrężny. Szlak biegu obejmuje 4900 metrów. Zwycięzcy otrzymają pamiątkowe żetony. Pozatem pierwszy przybywający do mety zdobywa puhar srebrny, ofiarowany przez redakcyę „Głosu Polskiego". Zgłoszenia do dnia 31 b. m. przyjmuje redakcya „Głosu Polskiego" Łódź, Piotrkowska 106.

## Ruch giełdowy.

**Warszawa** (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów jednoczonych trans. 4065 4085 4050, sprzedaż 4070 kupno 4030. Dolary kanadyjskie trans. 4000. Franki belgijskie trans. 340 Czeki: Gdańsk trans. 13'90 13'50, Londyn trans. 18275 18225 sprzedaż 18325 kupno 18125. Nowy Jork trans. 4085 sprzedaż 4080 kupno 4040. Paryż trans. 373 i pół 373 sprzedaż 375 kupno 371 Praga trans. 78 i pół. Szwajcarya trans. 794'85, Wiedeń trans. 42 41 i trzy czwarte.

**Zurych** (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 165 Holandya 204. Nowy Jork 524 i jedna czwarta Londyn 2335. Paryż 4739.Medyolan 2692. Praga 995. Budapeszt 0'69. **Warszawa 9'13,** Wiedeń 0'05 i jedna czwarta. Austr. korona stempl. 0'05 i pół.